Nr. 399. Kraków, Środa 11 Września 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plona, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Sceryńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.: Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Austryacki „Jugoslawizm“.

Dla zaszachowania Węgier, zbyt wiele wymagających przy nowych ukształtowaniach politycznych, potrzeba teraz Austryi zaczerpnąć z obfitego rezerwoaru południowo-słowiańskich kombinacyj politycznych. Forsuje się więc t. zw. kurs chorwacki i stawia się w perspektywie jakieś austryackie rozwiązanie kwestyi południowo-słowiańskiej. Wiedeń zaczyna nieco kokietować z Zagrzebiem. »N. Fr. Presse« wysłała tam swego współpracownika, aby przekonał się, czy może ruch południowo-słowiański nie jest tak strasznym dyabłem, jak go dawniej malowano, i aby urządzał wywiady.

Zagrzeb — pisze ów współpracownik — aż dudni teraz od wszechsłowiańskiej polityki, a dzienniki piszą w sposób nerwowy i dziwaczny, wyrażają się niejasno, ale ta niejasność jest rozmyślna i tubylcy dobrze ją rozumieją. Wrażenia kilku dni wystarczają, aby się o tem upewnić, że »jugosławizm« w Chorwacyi stał się faktycznie szczytem ruchu wszechsłowiańskiego. Jego rezydencyą jest Zagrzeb, Praga i Lublana to tylko ekspozytury, do których południowo-słowiańscy politycy radziby dodać jako trzecią... Kraków. Niedawno jeszcze dla południowych Słowian była Praga elementarną szkołą nacyonalizmu, gdy hr. Khuen Hedevary zamknął uniwersytet zagrzebski, a młodzież akademicka chorwacka uczyła się u prof. Masaryka i jego zwolenników. Dziś jugosławizm się wyemancypował i sam chciałby grać rolę mistrza. Zagrzeb chciałby robić wielką politykę europejską. Miasto to — zdaniem współpracownika »N. Fr. Presse« — nie zostało nawiedzone przez troski wojenne, panuje tam obfitość środków żywności, a większa część ludności wzbogaciła się. Ten obraz żywotności prawie boleśnie oddziaływa na gościa, przyjeżdżającego np. z ciężko nawiedzonych prowincyj północnych.

Następuje wywiad z posłem sejmowym, drem Stefanem Radicem, przywódcą chorwackiej partyi chłopskiej. Uchodzi on za najpopularniejszego polityka, przeciwnicy nazywają go demagogiem. Jest kolegą szkolnym Masaryka, żył dłuższy czas w Paryżu, Londynie i w Rosyi. Przed wojną utrzymywał zażyłe stosunki z wybitnymi politykami koalicyi. Partya jego do niedawna należała do chorwackiej partyi prawicowej, potem podobno zbliżyła się do serbsko-chorwackiej koalicyi, chociaż Rada temu przeczy. Na pytanie o istocie jugosławizmu wyjaśniał Radic:

»Etnograficznie pojęcie jugosławizmu obejmuje Chorwatów, Słowieńców, Serbów i Bułgarów, tylko jeden lud, w którym Słowieńcy należeliby do Chorwatów, Serbowie do Bułgarów. — Ze stanowiska lingwistycznego są te narodowości identyczne. Pod względem gospodarczym zachodzi ta różnica, że Słowieńcy i Serbowie nie mają morza. Chorwaci mają kilkaset kilometrów brzegu morskiego. Bułgarzy zaś rozporządzają trzema morzami: Egejskiem, Jońskiem i Czarnem. Pod względem społecznym są to narody chłopskie, tylko Chorwaci mają trochę szlachty. Pod względem historycznym miały [...] chów i Węgrów, że Niemcy byli na tyle roztropni, że występowali tylko przeciw niektórym narodom południowo-słowiańskim, np. przeciw Serbom. Między Chorwatami a Serbami nie było wojny, między Chorwatami a Bułgarami tylko jedna wojna podczas tysiąclecia.

Jugosławizm istniał już przed 70 laty, jako illyryzm, będący podłosem rewolucyi francuskiej. Przywódcą illyryzmu był Kalcic, usposobiony austro-filsko, celem jego było państwo illyryjskie pod wielkim cesarzem chrześcijańskim, którego sobie życzono już to z Austryi, już to z Niemiec. Orentacya antiniemiecka jest najświeższej daty. Winę jej ponosi były kanclerz niemiecki, który wojnę światową nazwał historyczną rozprawą między Germanami a Słowianami. Kulminacyjnym punktem dawnej polityki był rok 1848, kiedy Chorwaci walczyli po stronie Austryaków przeciw Węgrom. Tu zauważył Radic: »Jak ukarano Węgrów i nagrodzono Chorwatów? Oba narody dostały absolutyzm«.

W latach 1860 i 1870 biskup Strossmayer zainicyował ruch południowo-słowiański, którego ośrodkiem był Belgrad. Zaniechano i wtedy oglądania się na Wiedeń, jako opanowany przez Węgrów i arystokracyę. Około 1870 roku ośrodkiem ruchu stał się Zagrzeb. Gdy Serbowie pod królem Milanem oparli się o Austryę, w Chorwacyi wszczął się radykalizm, powstały partye Starcevica i Franka. Przedtem Chorwaci wyglądali zbawienia od monarchii, lecz potem oparli swoje nadzieje tylko na zaufaniu w sprawiedliwość samego cesarza. Z końcem 1900 roku zaczął się nowy ruch. Gdy Khuen Hedervary zamknął uniwersytet zagrzebski, studenci chorwaccy napłynęli tłumnie do Pragi, tam się czechizowali i radykalizowali. Na razie wpływ Czechów nie był wielki, dopóki Czesi starali się w Chorwatów wszczepiać tylko nienawiść ku Niemcom. Dopiero gdy Czesi zareklamowali dla siebie Słowaków, wyniknął stąd wspólny front: przeciw Węgrom. Chorwaci zaczęli u siebie stosować czeski wzór polityczny, ale przekonali się też, że w ostatnich 30 latach tylko Polacy mieli prawdziwy pogląd na położenie europejskie i opanowywali sytuacyę.

Gdy Polacy z nami pójdą — mówił dalej Radic — sprawa stanie się poważną. Czeska polityka jest tylko polityką gniewu i rozpaczy, ale niema w niej realizmu. Była ona zwrócona głównie przeciw Berlinowi, w czasie gdy my nie mieliśmy nic do czynienia ani z Berlinem, ani z Wiedniem. Dopiero po zacieśnieniu sojuszu Niemiec z Węgrami podczas tej wojny powstało przymierze Czechów z południowymi Słowianami. Jugosławizm ma na celu utworzenie federacyjnego państwa południowo-słowiańskiego, które jednak wcale niema być Wielką Serbią.

Na pytanie, czy zbratanie jugosłowiańskie usunęło dawną nieprzyjaźń między narodem chorwackim a serbskim, odpowiedział Radic przecząco i wyjaśniał:

Jeżeli Serbowie chcą z nami jedności, dlaczego przeszkadzają, aby w Chorwacyi rządzono po chorwacku, dlaczego zakładają tu szkoły serbskie? Niema po ich stronie szczerości. Dlatego serbsko-chorwacka koalicya sejmowa nie jest popularną u ludu, i gdyby przyszło do nowych wyborów, ani jeden jej członek nie byłby ponownie wybrany. Wyszliby oczywiście z wyborów i Serbowie, ale nie jako członkowie koalicyi. Lud protestuje przeciw temu, żeby jugosławizm niwelował wszystkie narody, słowiańskie, chcąc stworzyć tylko jeden naród.

Nienawiści do Niemiec w Chorwacyi niema. Wszyscy mówią po niemiecku lub uczą się tego języka. Chorwaci — wyjaśnia Radic — zwracają się tylko przeciw polityce niemieckiej, która bezwzględnie staje po stronie Węgrów. Zdaniem Radica, kwestye południowo-słowiańskie mogą być rozwiązane albo częściowo przez połączenie krajów chorwackich w obrębie monarchii, albo radykalnie w duchu południowo-słowiańskim(?). On sam jest zwolennikiem rozwiązania chorwackiego, to jest częściowego, i z radością powita energiczny kurs chorwacki.

Bardzo zręczny jest pan poseł Radic i bardzo zręcznie wywiązał się z interviewu.

Dzienniki czeskie, które dzisiaj otrzymaliśmy, zamieszczają szczegółowe wyjaśnienie posła Radica, że treść jego interviewu z korespondentem »N. Fr. Presse« w najistotniejszych swoich częściach została w redakcyi »N. Fr. Presse« przekręconą i zupełnie fałszywie podaną. Poseł dr Radic oświadczył, że w przyszłości nigdy już nie będzie dziennikom tak niedołężnym i niesumiennym dawał wyjaśnień i informacyi.

Sprawa polska w Berlinie.

Berlin, 11 września.

»Berliner Tageblatt« donosi: Austro-Węgry odpowiedziały w sposób ścisły na notę rządu polskiego z 23 kwietnia, żądając **rozwiązania austro-polskiego drogą unii realnej**. Dnia 10 bm. rozpoczęły się szczegółowe w tej sprawie narady z narodem niemieckim. Po stronie niemieckiej biorą w nich udział podsekretarz stanu bar. Stumm i książę Hatzfeld, po stronie polskiej hr. Ronikier. Podobno skończy się te narady w ciągu bieżącego tygodnia, toczące się około 17 punktów żądań polskich (regulacya granic od Rosyi i Litwy, kwestya ceł, konwencya kolejowa i wojskowa itd.) Niebawem **na wspólnej konferencyi niemiecko polsko austryackiej**, która prawdopodobnie odbędzie się w Wiedniu, ustalony będzie ostatecznie przyszły stosunek Polski do Niemiec i Austro-Węgier. Lecz nie jest prawdopodobne, by ta sprawa dała się istotnie w określonym czasie załatwić, **wobec nieprzejednanego stanowiska Austro-Węgier.** Z drugiej znów strony zdaje się, że gdyby Polacy zrezygnowali z rozwiązania austro-polskiego, skłonni będą udzielić Austro-Węgrom gwarancyi, które ułatwią monarchii rezygnacyę z unii personalnej lub realnej z Polską. Gwarancye mają polegać na tem, że **Polacy zobowiązują się szanować przynależność austryacką Galicyi** i tak działać na polityków polskich Galicyi, by pozytywnie pracowali w państwie austryackiem. **Nadto ma być arcyksiążę austryacki królem polskim.**

Ambasador rosyjski o Polsce.

Warszawa, 9 września.

Przedstawiciel polskiego zjednoczonego Biura prasowego miał wywiad **z ambasadorem rosyjskim w Stanach Zjednoczonych**, reprezentującym tam dawny rząd tymczasowy, Borysem Bachmetiewem. Podczas wywiadu tego dyplomata wyrażał się z sympatyą gorącą o dążeniach narodowych polskich, słowa szczególnego uznania poświęcając działalności obywatelskiej Ignacego Paderewskiego. P. Bachmetiew powiedział między innemi też, co następuje:

»Chcę oświadczyć Polakom w Ameryce, że nie potrzebują się lękać, iż demokracya rosyjska ma jakikolwiek zamiar zmodyfikowania nawet w najdrobniejszym szczególe swojej deklaracyi o wolnej i niepodległej Polsce, wydanej w czasie, gdy doszła do władzy. Uwolnienie Polski stało się w rzeczywistości jednym z kamieni węgielnych ruchów rewolucyjnej Rosyi, a moją ufność w sukces usiłowań stworzenia trwałego rządu w Polsce jest tak silna, jak wiara w to, że niepodległa Polska znowu zajmie swoje miejsce między narodami świata. — Ponieważ faktem jest, że my w Rosyi uważamy już Polskę jako niepodległy kraj, przeto trudno mi próbować omawiać sprawę wewnętrznej administracyi nowego państwa. Mogę pana zapewnić, że demokracya rosyjska jest całem sercem oddana sprawie odbudowania Polski. Dodam także, że przed opuszczeniem Petersburga miałem dostateczną liczbę dowodów, że przywódcy Polaków są w zupełności świadomi swoich możliwości i odpowiedzialności i czynią jak największe wysiłki, aby zaspokoić obecne potrzeby i przygotować się na przyszłość«.

Misya utworzenia nowego gabinetu.

Warszawa, 9 września.

»Kuryer Warszawski« donosi:

Dowiadujemy się, że Rada Regencyjna zaproponowała b. prezesowi ministrów p. Janowi **Kucharzewskiemu utworzenie nowego gabinetu pod jego prezydenturą.**

P. Kucharzewski nie powziął jeszcze stanowczej decyzyi.

Rozstrzelanie braci Lutosławskich.

Warszawa, 9 września.

Departament stanu otrzymał dzisiaj telegraficzną wiadomość od męża zaufania Rady Regencyjnej w Moskwie, p. Lednickiego, że z rozkazu władz bolszewickich rozstrzelano w Moskwie, więzionych tam od kilku miesięcy, dwu braci, M. i J. Lutosławskich.

Rosya w wojnie z koalicyą.

Berlin, 11 września.

»Nationalztg.« donosi z Bazylei: Według informacyi »Secola« uważa się we Włoszech już od trzech dni Rosyan za poddanych państwa nieprzyjacielskiego.

Koalicya a rząd rosyjski.

Moskwa, 11 września.

(B. K.) Dzienniki usprawiedliwiają uwięzienie reprezentanta angielskiego i francuskiego tem, że nie uznali oni republiki sowietów, a więc nie byli nietykalnymi. Prasa wyśmiewa protest angielsko-francuski, podnosząc, że oba te państwa nie mogą się rozstać z kłamstwem.

Moskwa, 11 września.

(B. K.) Socyaliści i mieńszewicy zaprotestowali u rządu przeciw terorowi

Trocki prezydentem Rady wojennej.

Berno, 11 września.

Trockiego zamianowano prezydentem najwyższej Rady wojennej.

Dymisya Hertlinga.

Berlin, 11 września.

Pochodzące z Wiednia pogłoski o dymisyi kanclerza dały asumpt do dyskusyi, z której wynika, że rządy hr. Hertlinga należy uważać za prowizoryczne. Jest rzeczą już postanowioną, że niebawem stanie u steru inny rząd z chwilą, gdy nadejdzie moment **wdrożenia układów o pertraktacye pokojowe.**

Hr. Burian a dr Solf.

Wiedeń, 11 września.

»Wiener Mittagsztg.« zamieszcza sąd wymienionego wysokiego dostojnika o mowie hr. Buriana: **Ta mowa sensacyjna była uzupełnieniem austryackiem wywodów dra Solfa.** W czwartek najbliższy odpowie na nią z powołaniem się Lloyd George, przy sposobności odpowiedzi na mowę Solfa i Talaata paszy. Nie należy wszakże sądzić, iżby enuncyacye kierujących polityków czwórsojuszu były rodzajem propozycyi pokojowych. Z taką propozycyą nigdy już nie wystąpią pierwsze państwa centralne. Głos ma obecnie koalicya.

Zamach stanu w Archangielsku.

Bazylea, 11 września.

»Matin« donosi, iż zamachu stanu w Archangielsku dokonał w porozumieniu z koalicyą rosyjski oficer Szaplin. Stanąwszy na czele odłamu rządu północnej Rosyi, uwięził resztę członków tego rządu. Koalicya wdrożyła kroki zmierzające do zjednoczenia rządów Omska, Charbina, Władywostoku i Samary.

Odmówienie paszportu hr. Karolyi.

Budapeszt, 11 września.

Hr. Karolyi, zamierzającemu się udać na kuracyę do Vlissingen, odmówił tutejszy konsulat niemiecki wizy paszportowej.

Grecya przyłącza się do deklaracyi londyńskiej.

Berlin, 11 września.

»Times« donoszą, że Grecya przystąpiła do deklaracyi londyńskiej w sprawie niezawierania odrębnego pokoju.

Storpedowanie parowca „Cecilie“.

Waszyngton, 11 września.

(B. K.) Urzędowo: Przy storpedowaniu parowca »Mount Vernon« (dawniej Kronprinzessin Cäcilie) w dniu 5 września zginęło z powodu eksplozyi torpedy 35 palaczy.

Masaryk organizuje wojsko czeskie.

Berlin, 11 września.

»New York United Press« donosi, że profesor Masaryk wybiera się niebawem do Europy, by **zjednoczyć hufce czeskie, rozproszone we Włoszech, Francyi i Anglii.** Główną siedzibą czeskiej Rady narodowej pozostanie Waszyngton.

Panama leśna w Czechach.

Praga, 11 września.

»Prawo Lidu« donosi, że piąty departament zarządu krajowego sprzedał drzewo z lasów państwowych prywatnym handlarzom po niskich cenach, a po cenach wysokich odkupuje je I i VII departament tegoż Zarządu.

Około delegacyj.

Wiedeń, 11 września.

W kuluarach parlamentu obiegają wieści, żywo komentujące bieżące położenie polityczne wewnątrz kraju i za granicą. Wynika z nich, że niema na razie mowy o zwołaniu delegacyi, gdyż nie pozwala na to położenie polityczne. Natomiast hr. Burian zamierza utrzymać stały kontakt z prezydentem delegacyi i najwybitniejszymi politykami, celem stałej wymiany myśli.

Podział rządu krajowego w Czechach.

Praga, 11 września.

Donoszą, że w najbliższym tygodniu ukaże się rozporządzenie o podziale rządu krajowego w Czechach **na dwie kurye narodowe.** Związek czeski zażądał wyjaśnień od prezydenta ministrów.

Nowy gabinet w Holandyi.

Haga, 11 września.

Po długiem prowizoryum ukonstytuował się gabinet, w którym większość ma stronnictwo katolickie. Z jego łona pochodzi też premier Ruys de Beerenbrouck. Znaczną część tek ma partya kalwińska. Ministrem spraw zagranicznych jest liberał Karnebeek, podobno zwolennik koalicyi. **Nowy gabinet ma za sobą** tylko połowę Izby i musi liczyć na poparcie strony liberałów i socyalistów.

Nowy prezydent Chin.

Bazylea, 11 września.

Hsy-Szi-Czeng jest reprezentantem **starej** chińskiej biurokracyi. Uchodzi za **polityka pojednawczego**, którego zadaniem jest doprowadzenie do porozumienia z południowemi Chinami. Lecz nie wiadomo, czy uznają go rewolucyoniści południowych Chin.

Odbudowa Kalisza.

Z Łodzi donoszą:

We czwartek o godzinie 11 przed południem generał-gubernator Beseler przybył do Kalisza dla obejrzenia robót około odbudowy miasta. Naczelnik powiatu pokazał naprzód na planach postępy odbudowy, następnie obejrzano podczas objazdu wykończone już domy. Wogóle budowa 40 domów jest mniej lub więcej bliska wykończenia. Następnie na rynku radca budowlany miejski wygłosił referat o odbudowie ratusza i pokazał przytem cztery najlepsze plany, otrzymane niedawno drogą konkursu. Kosztorys tej nowej budowli wynosi 1,200.000 marek.

Potem generał-gubernator zwiedził mieszkania, urządzone dla reemigrantów z Rosyi i kwarantannę końską. Po południu obejrzano naprzód nowe urządzenia kolei podjazdowej z Kalisza do Turka, która wkrótce ma być puszczona w ruch.

Następnie generał-gubernator pojechał do Zbierska i do miejscowości okolicznych, ażeby wywiedzieć się o losie **włościan niemieckich**, którzy powrócili z Rosyi do ojczyzny. — Ze Zbierska podróż odbywała się koleją podjazdową i zakończyła się w Opatówku.

Generał-gubernator wyrażał się kilkakrotnie z zadowoleniem o spostrzeżonej przez siebie pilnej pracy w powiecie.

Pierwsze polskie państwowe gimnazyum żeńskie.

Warszawa, 9 września

Królestwo Polskie ma już obecnie państwowe gimnazyum żeńskie, wyprzedzając w ten sposób działalność administracyi szkolnej w Austryi, która dotąd nie założyła ani jednej żeńskiej szkoły średniej.

Podniosła uroczystość upaństwowienia i poświęcenia pierwszej w Warszawie państwowej szkoły średniej żeńskiej, odbyła się w niedzielę.

O ochranie bolszewickiej.

W Moskwie wychodzi dziennik pod tytułem: »Anarchia«.

Jest to organ moskiewskiej federacyi grup anarchistycznych. W dzienniku tym zamieszczono między innemi charakterystyczny artykulik pod tytułem: »Podawanie rąk — zniesione«. Autorem jego jest lekarz A. Atabekjan.

* * *

»Byliście tam?

»Tam«, na Wielkiej Łubiance, w domu pod numerem 11?

Przyjęcia »proszących« od 11 do 2 w południe.

Nadzwyczajnie, nadzwyczajnie interesujące!

Zasiada tam wszechrosyjska (słyszysz, o, Mikołaju, »wszystka Rosya«, od Karpat do Władywostoku i od Archangielska do Zakaukazu?), »wszechrosyjska komisya nadzwyczajna«, zasiada tam — po prostu — »socyalistyczna achranka«.

O zajdźmy, zajdźmyż tam co prędzej! Niezwykle, niezwykle interesujące!

Szyld: »Towarzystwo ubezpieczeń »Jakor«. Ale nie przygnębiajcie się! Ubezpieczenie — przesąd burżuazyjny, niepotrzebne nam absolutnie! Jesteśmy przecież komunistami, zabezpieczyliśmy wszystkich i nie widzi się na ulicach ani ubogich, ani kalek, ani starców z wyciągniętemi rękami.

Władze zniosły ubezpieczenie i zorganizowały »achrankę«. Nie trzeci, lecz pierwszy oddział, najniezbędniejszy dla władzy bolszewickiej oddział.

Oto i sala operacyjna.

Wejdźmy tam, nie obawiając się, spotkamy samych dobrych ludzi.

Oto na lewo, za baryerką, stół »dla likwidacyi spraw anarchistycznych«. Jest i telefon, a jakże. Przy stole siedzi — zechciejcie się poznać — panna-towarzysz, Szyłowa. Zobaczcie, jaka ona wytworna, ta robotniczo-włościańska pracownica! Złote włosy, złote kolczyki odaliski, śnieżna skóra obnażonego biustu. Nie obawiajcie się — to doskonała istota! I złote ma ona również serce! Ale dlaczego to serce tłucze się na piersiach, na złotym łańcuszku, nawieszonym na szyi, a nie bije tam — wewnątrz?!

»Likwidacya spraw anarchistycznych«? Co za nieporozumienie! Wszakże anarchistów nie prześladuje się, lecz prześladuje się wyłącznie tamtych, »bandytów«.

Akurat naprzeciw »stołu bandytów« okienko. Napis: »kasyer«. I niżej: »Nie sprawdziwszy — nie odchodź«. I jeszcze obok: »Podawanie rąk zniesione«.

Przy stole i pod okienkiem — dwa »ogony«.

Na lewo rozprawia się o »bandytach«, na prawo zaś ludzie »uczciwi« otrzymują zapłatę za »uczciwą pracę«. Na lewo łachmany, mroczne, zgnębione oblicza, ślady cierpień, strach o życie bliskich, westchnienia... Na prawo — nowiutkie mundury, błyszczące i kwitnące twarze, wesołe uśmiechy i żarty, szelest najświeższych biletów kredytowych...

Na lewo stoi żona »bandyty« Czesnowa, Piotra Andrejewicza. Młoda, schludnie odziana w znoszone ubranie. W pyle kancelaryjnym, wśród zgęszczonego powietrza kołysze się u niej na rękach... dziecko trzymiesięczne... Przepustka do męża... chodzi już trzy tygodnie. Tam, w domu, jeszcze dzieci dwoje... trzyletnie i pięcioletnie... Bieda... Rozpłakała się... i przywarła ustami do niemowlęcia »bandyty« Czesnowa...

A naprzeciwko — ludzie »uczciwi«, najmici, zabawiają się i pękają ze śmiechu ze swoistych dowcipów po dokonanych pracach...

Oto staruszka, matka »bandyty« Kostelcowa. Zgięta, drobna, z kijkiem w dłoni. Prosi się do syna, do »ankrysta«, czy jak mu tam, bo nie wie; mówi, uśmiecha się, a za sekundę rysy jej zastygają. Posłała mu trochę tytoniu i coś tam jeszcze, co odjęła sobie od ust. Pisał on: »Matko, przyjdź na widzenie!« I cóż »bandycie« po matce staruszce, po matce-żebraczce, niezdolnej do żadnej pomocy? Czyżby ją kochał? Więc dlaczego on, »bandyta«, on, »grabieżca«, nie odział i nie obuł z zagrabionego dobra swojej starej, ukochanej matki?!

W kolei czeka chłop. Szerokie plecy, wysokie czoło, rozwichrzona czupryna, ryża broda, spracowane ręce. Do syna piąty dzień chodzi, czas traci. Do syna, do Pawła Czugunowa. Cieśla — był dwa lata na froncie, powrócił, wstąpił do czerwonej gwardyi i poszedł znowu na front. Batalion ich mocno zdziesiątkowali, powrócił więc do Moskwy dla skompletowania. Wszystkiego — półtora tygodnia, jak się do »anarchistów« zapisał. »Jakby nie rozstrzelali, pozostałby przy życiu«. Oto, mówi, w naszej wsi 50 dusz rozstrzelali — w głosie jego dźwięczy troska. Zbliża się do panny, do »robotniczo-włościańskiej« władzy, zdejmuje z szacunkiem czapę, z uniżonością zgina karku.

I znów wysuwa się staruszka. Blade, chude oblicze, poorane gęstą, cienką siatką zmarszczek.

»Do syna, do Bułygina Aleksieja Iwanowicza. Niema już sił stać. Kolana uginają się. Głowa w oczach ciemnieje... Przemówcie słówko, wasze błagorodje, was posłuchają...« — zwraca się ku mnie.

Ileż, ileż u tych »bandytów« przywiązania i uczucia, ileż pomiędzy nimi niedoli i cierpień...

Pauza — »towarzysz« pisze tymczasem i pisze... Złote ma serce... na piersiach, na złotym łańcuszku, przewieszonym przez szyję...

A do okienka naprzeciw, z napisem: »Podawanie rąk zniesione«, podchodzą ustawicznie i Rosyanie i cudzoziemcy... Twarze błyszczą, rozlega się gwar wesoły i szeleszczą nowiuteńkie papierki...«

Na akt upaństwowienia szkoły, mieszczącej się w dawnem gimnazyum IV (Al. Ujazdowska), przybyli: członek Rady Regencyjnej p. Józef Ostrowski, ministrowie, przedstawiciele duchowieństwa, członkowie Rady Stanu, wyżsi urzędnicy ministeryum wyznań i oświecenia, przedstawiciele władz miejskich, prasy, liczni zaproszeni goście ze świata naukowego i pedagogicznego oraz rodzice uczenic. Gdy o godz. 12 w południe wkroczył do gmachu szkolnego członek Rady Regencyjnej, p. Ostrowski, orkiestra garnizonu polskiego zagrała »Jeszcze Polska nie zginęła«, poczem w dużej sali aktowej, przybranej zielenią, rozpoczęła się właściwa uroczystość. Chór odśpiewał »Bogu Rodzicę«, poczem przemówił p. minister wyznań i oświecenia publicznego i powiedział między innemi:

»Rok już dobiega, jak kierownictwo szkolnictwa w kraju naszym przeszło w ręce polskie. Momentu tego oczekiwało całe społeczeństwo z największem utęsknieniem, a sądzę, że mam prawo powiedzieć, iż nietylko z utęsknieniem, lecz i ze świadomością, że jednym z nieodzownych warunków pełnego odrodzenia państwa polskiego jest nasza własna, nie podlegająca żadnym wpływom obcym, szkoła polska. Tem szczęśliwszym się czuję, że mogę stwierdzić, jako minister oświecenia publicznego, iż świadomość ta objęła niemal wszystkie warstwy naszego narodu, lecz że przeniknęła ona, jak potężny prąd elektryczny, wszystkie warstwy społeczeństwa. Mieszczanin, robotnik i włościanin mają już dziś świadomość potrzeby oświaty, o czem świadczy ogromna liczba szkół nowych, powstających po całym kraju. Świadczą uchwały niektórych gmin wiejskich i miejskich, zaprowadzające powszechne nauczanie, a przedewszystkiem olbrzymi wzrost liczby uczących się w kraju dzieci i młodzieży. Dzisiejsza uroczystość jest nowym etapem w dziele budowy szkoły polskiej. Święcimy otwarcie państwowej szkoły średniej. Pragnę podkreślić doniosłość tego momentu, bo wszak państwowa szkoła polska, to tryumf, to szczęście, o jakiem pokolenia popowstaniowe marzyły tylko w najśmielszych snach. Wszak to tak niedawno, kiedy szkoła państwowa była uosobieniem najbardziej wynarodowującego ucisku, wszak te same mury, które za chwilę poświęcone będą, aby od jutra zaczęły pełnić misyę kształcenia i wychowywania narodowego młodzieży, tak niedawno mieściły tak zwane gimnazyum czwarte — jedno z tych, które mocno zaciskało kleszcze państwowości rosyjskiej, w ostatnich zaś latach nosiło nazwę imienia rosyjskiego następcy tronu, jakby złowieszczą obietnicę, że przyszłość nasza jeszcze na długie lata znajdować się miała pod grozą panowania dziś nieszczęsnej, sponiewieranej, niedawno tak potężnej i tak upiornej dla nas obcej dynastyi. Święto dzisiejsze jest nietylko świętem szkoły polskiej, jest ono świętem odradzającego się państwa polskiego, bo zadaniem państwowej żeńskiej szkoły jest wychowywać zacne Polski, wielkie obywatelki, matki dzielnych synów ojczyzny.

Jednakże pragnę zaznaczyć, że nie otwieramy tu nowej szkoły, lecz tylko utrwalamy istnienie i pod skrzydłami opieki państwowej pragniemy rozwinąć i udoskonalić placówkę, która istnieje już lat 44. Szkoła ta, przekazana dziś państwu polskiemu przez p. Jadwigę Sikorską, została założona przez nią już w roku 1874 i przetrwała pod jej kierunkiem najcięższe lata naszego ucisku, przetrwała okres Apuchtinowski. To straszne imię mówi samo za siebie. — Wszak to był ten człowiek, który wypowiadał złowieszczą groźbę, iż dożyje chwili, kiedy pod wpływem kierowanej przezeń szkoły rosyjskiej matki Polski będą śpiewały dzieciom rosyjską kołysankę. Nie doczekał tego, a dziś prochy jego leżą na cmentarzu wolskim, jak memento dla przyszłych pokoleń, abyśmy już nigdy, broń Boże, szkoły polskiej z własnej winy nie stracili. W tych ciężkich latach, które dziś wydają się nam już jakimś strasznym snem, p. Jadwiga Sikorska, niestrudzona, pełna energii, poświęcenia i umiłowania młodzieży, trwała na stanowisku przełożonej i wychowywała zastępy Polek, wśród których widzimy kobiety tej miary, jak p. Curie-Skłodowska.

Jestem pewien, że obecne tu dziewczęta, świadome zaszczytu, iż będą uczenicami pierwszego państwowego polskiego gimnazyum żeńskiego w kraju, godnie odpowiedzą swemu powołaniu, i wierzę, że ten liczny zastęp dziewcząt — który tu widzimy — to zastęp przyszłych dzielnych i zacnych Polek, jakich tak bardzo ojczyźnie naszej potrzeba. Pragnąc, aby nauczanie i wychowanie dziewcząt w tej szkole odbywało się pod takiem hasłem, jednocześnie nadaję jej nazwę imienia wielkiej naszej królowej Jadwigi i wręczam przełożonej akt organizacyjny, który brzmi, jak następuje:

»Aktem z dnia 7 sierpnia 1918 roku pani Jadwiga Sikorska, zasłużona i długoletnia przełożona, oddała swą szkołę średnią żeńską w Warszawie na własność państwa polskiego. — Niniejszem uznaję szkołę tę za państwową i, pragnąc, aby kształcąca się w niej młodzież miała zawsze przed oczyma wielki wzór cnoty i poświęcenia dla Ojczyzny, oraz majestat państwa polskiego, nadaję szkole nazwę: »Królewsko-polskie gimnazyum im. Królowej Jadwigi«.

Z kolei ks. biskup Przezdziecki dokonał poświęcenia sal szkolnych. Podczas poświęcenia orkiestra grała hymn »Boże coś Polskę«. — Ks. biskup Przezdziecki w przemówieniu swojem przypomniał dawne dzieje gimnazyum IV męskiego i przeciwstawił je tak doniosłej chwili obecnej powstania pierwszej szkoły państwowej żeńskiej, dalej pięknie rozwinął pojęcie miłości ojczyzny i szkoły narodowej, życząc na zakończenie rozkwitu szkole.

Przełożona szkoły, p. Jadwiga Sikorska, wzruszonym głosem dziękowała za przyjęcie przez państwo prowadzonej przez siebie szkoły i wyraziła radość, że nareszcie dożyła chwili, kiedy szkoła, którą kierowała, będzie się rozwijała w warunkach normalnych. W imieniu uczenic przemawiała p. Szymańska.

Uroczystość zakończyło odśpiewanie przez chór uczenic »Boże coś Polskę« i »Jeszcze Polska nie zginęła«.

Kronika.

Kraków, 11 września.

MONSIGNORE ACHILLES RATTI, wizytator apostolski, zwiedził dzisiaj rano katedrę na Wawelu w towarzystwie księcia biskupa Sapiehy. W bramie katedry oczekiwali gościa członkowie kapituły katedralnej, imieniem których przemówił po łacinie ks. prałat Chotkowski, witając ks. Rattiego. Po zwiedzeniu katedry, grobów królewskich i skarbca udał się monsignore Ratti do zamku w towarzystwie ks. biskupa Sapiehy i sekretarza Bogdaniego, gdzie zwiedził dokładnie wszystkie prace restauracyjne. Wielkie zainteresowanie dostojnika kościelnego obudziły odkryte niedawno pozostałości kościołów św. Feliksa i Adaukta. W biurze kierownictwa odbudowy Wawelu monsignore Ratti położył swój podpis w księdze pamiątkowej.

Ks. Rattiemu towarzyszy sekretarz ks. Peregrinetti.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Prezydent miasta, Jan Kanty Federowicz, wraca w piątek z Zakopanego do Krakowa.

MIEJSKA SZKOŁA GOSPODARSTWA DOMOWEGO. Dyrekcya miejskiej szkoły gotowania i gospodarstwa domowego w Krakowie informuje, że uczenice tej szkoły nie potrzebują starać się o prowianty do lekcyi i gotowania, gdyż dostarcza ich gmina krakowska ze swoich składów. Na wszelkie wydatki bieżące składają uczenice, jak przed wojną, 30 K miesięcznie. Gmina krakowska, utrzymująca szkołę, nie podwyższyła opłat szkolnych. Za opłatę tę otrzymują uczenice naukę całodzienną i wszelkie potrzebne prowianty (ugotowane obiady zjadają uczenice samo, nic już nie dopłacając). Do lekcyi prania dostają mydło, farbkę, krochmal i wszelkie chemikalia do wywabiania plam, wszelkie przybory do prania chemicznego, tylko farbę do farbowania starych sukni na lekcye krawieczyzny uczenice kupują sobie same. Ani do lekcyi krawieczyzny, ani do szycia bielizny nie wymaga się nowych materyałów. Nauka szycia na maszynie odbywa się najpierw na papierze bez nici, a później na skrawkach ze starych materyałów, przeznaczonych do wyrobienia. Aby jednakże uczenice nauczyły się przykrawać i szyć nowe rzeczy, o ile nie mają własnych materyałów, szyją dla zakładów dobroczynnych. O przydział nici wniosła dyrekcya prośbę do Centrali. O maszyny do szycia również nie potrzebują się starać uczenice, gdyż szkoła je posiada. Profesorowie i nauczycielki starają się wykładać tak, aby na lekcyi wyuczyć swego przedmiotu, to też dziś tak kosztowne książki są prawie zbyteczne.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem sądu przysięgłych miała dzisiaj odbyć się rozprawa przeciwko Adamowi Jaśce i trzem spólnikom o zbrodnię kradzieży. Rozprawę odroczono, ponieważ dwóch oskarżonych nie stawiło się do sądu.

REGULAMIN OGNIOWY W KRAKOWIE. Regulamin ogniowy, uchwalony przez Radę miejską dnia 11 lipca b. r. wyszedł obecnie z druku, wydany nakładem gminy miasta Krakowa. Wydanie to przedstawia się jako zbiór wszystkich obowiązujących przepisów ogniowych. Obejmuje ono bowiem oprócz tekstu samego regulaminu wszystkie obowiązujące dotąd rozporządzenia ministeryalne, wydane w celu zwalczania pożarów, jak np. rozporządzenie o salach kinowych, o obrocie olejów skalnych, o wyrobie i sprzedaży celulozy, karbidu wapniowego, prochu strzelniczego, o użytkowaniu gazów palnych i t. d., dalej wyjątki z niektórych ustaw, jak ustawy karnej, polowej, lasowej itp., oraz inne przepisy, o ile tylko mają związek lub dotyczą bezpieczeństwa ogniowego, jak np. przepisy bezpieczeństwa urządzeń elektrycznych o silnym prądzie. Sam tekst regulaminu ogniowego opracowany wielkim nakładem pracy przy zużytkowaniu najświeższych materyałów i przepisów zakrajowych, oparty jest na nowoczesnych poglądach i zasadach. Tekst regulaminu rozpada się na 218 paragrafów.

W ten sposób wydanie to, zawierające regulamin ogniowy, uzupełniony wszelkimi obowiązującymi przepisami ogniowymi, jest podręcznikiem mającym bezprzecznie doniosłe znaczenie praktyczne tak dla władz i urzędów powołanych do strzeżenia bezpieczeństwa ogniowego, jak i ogółu, zwłaszcza zaś właścicieli zakładów przemysłowych, właścicieli teatrów, kinoteatrów, właścicieli realności itp., zapoznanie się z jego przepisami i przestrzeganie ich, przyczyni się niewątpliwie do podniesienia bezpieczeństwa ogniowego w mieście.

DROŻYZNA KSIĄŻEK SZKOLNYCH. Piszą nam z miasta: Od kilku tygodni nałożyli księgarze krakowscy na publiczność i — tak już w ostatnich czasach w rozmaity sposób nękaną drożyzną, »podatek księgarski« we formie doliczania do ceny 10 procent na rzecz własną. Publiczność przyzwyczajona do różnych sposobów podwyższania cen, mogłaby to księgarzom ostatecznie wybaczyć przy zakupnie książek powieściowych, poezyj i t. p., lub nawet naukowych, na których to książkach niema wydrukowanej ceny. Nie powinno się jednak tego stosować do książek szkolnych, których cena jest uwidoczniona na tytułowych kartkach. Takiemi są książki »C. k. Wydawnictwa książek szkolnych we Lwowie«, opatrzone pieczęcią c. k. namiestnictwa we Lwowie. Mają one na str. 2 umieszczoną uwagę, że książek tych nie wolno sprzedawać po cenach wyższych od wydrukowanych. Mimo tego księgarze i do tych książek stosują ów »wojenny podatek księgarski«. Dziwnie więc wobec tego wygląda fakt, że na prowincyi można te książki dla szkół ludowych nabyć po cenach, jakie są uwidocznione, a tylko w Krakowie każą sobie płacić za te książki znacznie drożej. W sprawie tej nauczyciele wnieśli pisemne skargi do namiestnictwa.

PLAGA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH. Mieszkańcy ulicy św. Anny żalą się, że olbrzymie samochody ciężarowe z napisem »Centrala odbudowy Galicyi«, jeżdżące po kilkanaście razy dziennie przez tę ulicę, do rozpaczy doprowadzają mieszkańców. Poza tem są one postrachem dla całości monumentalnych budowli na tej ulicy, jak: Biblioteka Jagiellońska, kościół św. Anny i gimnazyum Nowodworskie. Z chwilą, gdy wskutek interwencyi władz wojskowych samochody wojskowe przestały wstrząsać murami śródmieścia, byłaby odpowiednia pora, aby i »cywilne« samochody szanowały całość zabytkowych murów miasta.

WIECZÓR CHOPINOWSKI. Pierwszą imprezą tegorocznego sezonu koncertowego dyrekcyi koncertów krakowskich wraz z Towarzystwem muzycznem będzie wieczór Chopinowski znanego młodego pianisty, Mieczysława Münza. Program wieczoru obejmuje: Sonatę B-moll, etudy, nokturny, scherzo H-moll i polonez as-dur, rzeczy dobrze znane z estrady koncertowej. Będzie to zarazem pożegnalny występ w naszem mieście młodego artysty, udającego się w pierwszych dniach października celem dokończenia studyów za granicę. Koncert odbędzie się w sali Saskiej we czwartek, dnia 19 września b. r.

Bilety do nabycia w księgarni Eberta.

UZUPEŁNIAJĄCA SZKOŁA HANDLOWA. Wpisy do uzupełniającej szkoły handlowej, połączonej z akademią handlową, odbywać się będą aż do soboty, dnia 14 września b. r., między godziną 10 a 12 w południe przy ulicy Szewskiej l. 4.

Wpisy na kurs wieczorny dla dorosłych, obejmujący wykłady buchalteryi, korespondencyi, rachunków, towaroznawstwa, stenografii i nauki o handlu i wekslach odbywać się będą w tejże dyrekcyi od 16 do 24 września.

W razie zgłoszenia się dostatecznej liczby uczestników, otworzy dyrekcya akademii osobny wieczorny kurs trzymiesięczny dla pp. oficerów. Dla absolwentek szkół handlowych dwuklasowych i kursów jednorocznych projektowany jest kurs buchalteryi rolniczej i kooperatywnej, również w godzinach wieczornych. Zgłoszenia na te kursy przyjmuje dyrekcya do dnia 30 września b. r.

OTWARCIE JATKI KOSZERNEJ. Magistrat krakowski ogłasza: Od czwartku, dnia 12 b. m., odbywać się będzie sprzedaż mięsa koszernego z jatek miejskich w sklepie p. Cecylii Nute przy ulicy Józefa l. 26.

ZBIÓRKA. Na ulicach miasta odbywa się dzisiaj publiczna zbiórka na żydowskie sieroty wojenne, zorganizowana przez osobny komitet obywatelski.

KURSA BUCHALTERYJNO - STYLISTYCZNE. Wydział Towarzystwa dla przygotowania do zawodów praktycznych urządza i w tym roku szkolnym kursa buchalteryjno-stylistyczne dla frekwentantów obojga płci. Zgłoszenia przyjmuje kierownik kursu, p. Adolf Lilienthal, w gmachu szkolnym przy placu Wolnica l. 1, od 12 b. m. począwszy od godziny 6 do 7 wieczorem.

REWIZYA W MASARNI. Wczoraj wieczorem organa kontrolne namiestnictwa przeprowadziły rewizyę w firmie masarskiej Bialika przy ulicy Floryańskiej. Rewizya nastąpiła skutkiem doniesienia, że w sklepie sprzedano 20 kilogramów kiełbasy pewnemu żołnierzowi, który zakupić miał ten towar na wywóz. W czasie rewizyi opieczętowano piwnicę, w której znajdowało się około 100 kilogramów świeżej słoniny, oraz około 250 kilogramów świeżej kiełbasy, a nadto pewne zapasy mięsa, przeznaczonego do wyrobu kiełbas i t. p. Piwnicę na razie opieczętowano i rozpoczęto dochodzenia. Jak słychać, towary mają być dzisiaj zwrócone właścicielowi, gdyż był to świeży kontyngent, przeznaczony do sprzedaży w sklepie. Jak wiadomo, masarze nie mają nakazu sprzedawania pewnej, oznaczonej ściśle ilości towaru w sklepie poszczególnym osobom.

ROZPRAWA O DZIECIOBÓJSTWO. Przed trybunałem sądu przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Pesi Glasberg recte Singer, oskarżonej o zbrodnię z paragrafu 139 ustawy karnej. Dnia 18 marca b. r. znalazł kapral policyi, Świderski, na szynach toru kolejowego w Płaszowie noworodka, dającego jeszcze słabe znaki życia. Ślady zaprowadziły do wozu kolejowego, do matki dziecięcia. Na podstawie obrażeń, stwierdzonych na ciele dziecka, i bliskości, w jakiej noworodek leżał od szyn kolejowych, oskarżyła prokuratorya matkę o zbrodnię dzieciobójstwa.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli tak pytaniu głównemu, idącemu w kierunku dzieciobójstwa, jak i pytaniu ewentualnemu o umyślne zaniechanie noworodkowi pomocy i na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary.

OBRÓT KOŃMI. Magistrat ogłasza: Ogłoszeniem z dnia 22 marca 1916 roku podał magistrat do publicznej wiadomości rozporządzenie namiestnictwa w sprawie ograniczenia obrotu zwierzętami racicowemi i końmi w kraju.

Ze względu na znacznie wzmożony w ostatnich czasach przypływ koni obcych do Krakowa i wynikające stąd niebezpieczeństwo rozwlekania przez nie chorób zaraźliwych, i gdy stwierdzono, że powyższych przepisów często się nie przestrzega, magistrat wzywa posiadaczy i handlarzy koni, oraz właścicieli stajen zajezdnych, i spędowych lub stajen, służących wogóle na pomieszczenie koni przeznaczonych na handel, wywóz, albo rzeź, aby stosowali się jak najściślej do przepisów powyższego ogłoszenia.

Szczegółowe przepisy powyższego obwieszczenia przeglądać mogą interesowani w miejskiem Biurze weterynaryjnem (magistrat III p. drzwi Nr 4) codziennie, prócz niedzieli i świąt w czasie od godziny 12 do 1-szej.

Z kraju.

CHOLERA W GALICYI. Jak donoszą dzienniki lwowskie, w ostatnich dniach stwierdzono w Galicyi urzędowo 3 wypadków cholery. We wszystkich idzie o osoby, przybyłe z Rosyi. — Wobec niebezpieczeństwa zawleczenia cholery z Rosyi, urządzone będą stacye sanitarne i dokonywaną będzie rewizya pociągów. Głównemi sanitarnemi stacyami badania podróżnych z Rosyi są miasta Brody i Tarnopol, gdzie w laboratoryach dokonywać się będą badania bakteryologiczne. Także w Podwołoczyskach utworzoną będzie niebawem stacya obserwacyjna.

WYKRYCIE TAJNEGO SKŁADU SUKNA WE LWOWIE. Do wielu paskarskich afer Lwowa przybyła znowu jedna. Krajowy Urząd gospodarczy przeprowadził kontrolę u kupca Barucha Sterna w pasażu Fellera. Znaleziono magazyn płótna, sukna i worków, natomiast nie znaleziono żadnych ksiąg handlowych. Kupiec nie umiał wytłómaczyć, w jaki sposób nabył tak znaczną ilość towaru bez faktur i rachunku. Wzbudziło to podejrzenie, że uprawia on paskarstwo na wielką skalę, przeto sklep opieczętowano, a towary, wartości pół miliona koron, zakwestyonowano.

DZIEŃ BEZ KRADZIEŻY WE LWOWIE. W ciągu dnia onegdajszego dyrekcya policyi we Lwowie nie zanotowała ani jednego wypadku popełnionej kradzieży. Jest to nadzwyczajne zdarzenie, godne zanotowania, gdyż od kilku lat podobny wypadek nie zdarzył się we Lwowie, a tem bardziej należy go zanotować ze względu na obecne czasy.

»GAZETA MUZYCZNA« (dwutygodnik) rozpocznie wychodzić we Lwowie od dnia 1 października b. r. począwszy nakładem G. Seyfartha. Naczelną redakcyę objął profesor Stanisław Niewiadomski, a sekretarzem będzie p. Alfred Plohn. Adres redakcyi i administracyi: Lwów, ulica Akademicka l. 6.

Z Królestwa Polskiego.

GIMNAZYUM OO. MARYANÓW W WARSZAWIE. Z objęciem przez OO. Maryanów z Krakowa kościoła na Bielanach i jego zabudowań klasztornych, ks. Maryanie zatroszczyli się o utworzenie w murach klasztornych przybytku oświaty, która jest powołaniem zakonu. W b. gmachu przytułku rosyjskiego Czerwonego Krzyża OO. Maryanie założyli męskie gimnazyum filologiczne VIII-klasowe z ogólnym programem dla 150 chłopców. Narazie otwarto dwie pierwsze klasy: inne będą otwierano w miarę przyrostu uczniów. Do gimnazyum przyjmowani są uczniowie pozamiejscowi, dla których urządzony został internat.

O NIEODDAWANIE ZBOŻA NIEMCOM W KRÓLESTWIE POLSKIEM. »Tygodnik Urzędowy« powiatu skierniewickiego numer 35 z dnia 29 sierpnia b. r. zamieszcza następujące zawiadomienie:

»Doszło do mej wiadomości, że jacyś ludzie podburzają ludność, w pierwszej linii włościan, do nieoddawania zboża, grożąc w przeciwnym razie spaleniem. Stosownie do rozporządzenia generał-gubernatora z dnia 8 lutego 1916 roku zachowanie takie podlega karze.

Przeznaczam każdemu wysoką nagrodę, kto wskaże burzyciela.

Skierniewice, 19 sierpnia 1918.

Gubernator wojenny: Baron v. Kapherr.

Ze świata.

WIELKI PROCES PRZEMYTNIKÓW ZŁOTA. Jak donosi »Deutsche Warschauer Ztg.«, berliński sąd krajowy zajmie się wkrótce sprawą karną Steinberga i towarzyszów, tyczącą się olbrzymiej kontrabandy złota, największej, jaką dotychczas zajmowały się władze. Oskarżonych jest 16 osób, pochodzących z różnych okolic Niemiec. Jednych aresztowano w Monachium, innych w Berlinie, głównych sprawców na Górnym Śląsku, skąd przemycano złoto do Polski i do Rosyi.

Izby karne w Katowicach i Bytomiu osądziły już niektórych oskarżonych, między innymi niejakiego Warmanna na 147.000 marek grzywny, innego na 36.000 marek. Wobec ujawnienia następnie innych jeszcze faktów przemytnictwa, między innymi przesyłki złotych monet na sumę 75.000 marek do Polski, połączono wszystkie te sprawy w jedną i przekazano do osądzenia pierwszemu sądowi krajowemu w Berlinie.

Całą tę aferę przemytniczą wykrył swego czasu urzędnik berlińskiego urzędu do walki z lichwą.

OFIARNOŚĆ ŻOŁNIERZY NIEMIECKICH. Na ostatniem walnem zgromadzeniu »Schulvereinu« w Wiedniu skarbnik, radca dworu Józef Rotho, podał do wiadomości, że austryaccy żołnierze niemieccy złożyli w roku 1917 w polu na rzecz »Schulvereinu« kwotę 165.265 koron. Rubryka ta w budżecie nosi nazwę: »Dary poczty polowej«.

WYPADEK KONSULA AUSTRYACKIEGO. Z Berna telegrafują: W czasie podróży inspekcyjnej z konsulatu austro-węgierskiego w Szwajcaryi, tutejszy konsul br. Musulin, koło Ouchy padł ofiarą wypadku automobilowego. — Z powodu pęknięcia dwóch obręczy gumowych automobil się wywrócił. Br. Musulin doznał złamania żebra. Stan jego nie jest niebezpieczny. Żona jego wyszła bez szwanku. Szofer odniósł ciężkie rany.

ODZNAKI DLA PASKARZY. Jedno z pism czeskich podaje oryginalny projekt karania paskarzy, uprawiających lichwę żywnościwą i towarową: Należy zaprowadzić i dla tych wojennych hyen specyalne odznaki, które nosić mają na piersiach. Odznaki paskarskie przedstawiać będą szubienicę, oraz gmach miejscowego kryminału. Ten jaskrawy oryginalny »symbol« będzie wskazywał, że każdy paskarz zasługuje na śmierć przez powieszenie. Ponieważ jednak dzisiejsze papierowe powrozy nie nadają się do wykonywania tej zaszczytnej kary, przeto aż do powrotu powrozów konopnych należy paskarzy odsyłać na wikt więzienny do kryminału, gdzie mają wyczekiwać swojego zasłużonego losu.

Pismo to jednak nie bardzo wierzy w skuteczność swojego projektu i proponuje drugą odznakę z napisem: »Nie jestem paskarzem«. Te ostatnie odznaki nie cieszyłyby się pokupem ze względu na epidemię paskarską.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 16.